# GŁOS NARODU

| PIĄTEK | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen. | | | | | CENY OGŁOSZEŃ |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 22. SIERPNIA 1919. | Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego |
| | Miesięcznie . . . . . . . | K 16·— | K 14·— | K 16·— | K 15·— | K 13·— |
| | Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal. | | | | | |
| NR. 195. — ROK XXVII. | Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344). | | | | | |

CENY OGŁOSZEŃ

| | |
|---|---|
| Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K | 1·— |
| układ tabelaryczny | 1·50 |
| Nadesłane (za wiersz nonp.) | 3·— |
| Nekrologi | 3·— |
| Komunikaty (po kronice) | 5·— |
| Paski (2 i 8 stronica) | 40·— |
| Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy | 3·— |


# Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem

Gdy w niedzielę nadeszły do Krakowa pierwsze wieści o wybuchu zbrojnego powstania polskiej ludności górniczej na Górnym Śląsku, nie było wówczas na ziemiach polskich chyba ani jednego uświadomionego Polaka, któryby choćby na chwilę mógł przypuszczać, iż tuż za granicą Górnego Śląska, w Zagłębiu dąbrowskiem, przygotowuje się również wybuch robotniczy, który w poniedziałek rano ujawnił się pod postacią powszechnego strajku górników. I stało się nieszczęście. W chwili, gdy pławią się we krwi Pszczyna, Bytom i Katowice, gdy górnik górnośląski, nie widząc kresu rządów niemieckich chwyta za broń, by choćby po własnym trupie przywieźć do Polski olbrzymie, bezcenne górnośląskie złoża węglowe, w tej samej godzinie, w godzinie najcięższej, jaką Polska od chwili odzyskania własnego bytu państwowego przechodzi, w godzinie wymagającej skupienia i wytężenia wszystkich sił narodu, rzuca pracę 35 tysięcy górników Królestwa Polskiego i staje pośrednio w obozie tych, którzy powstanie górnośląskie tłumią mordem i pożogą. Czyż zestawienie wydarzeń jednego dnia, wydarzeń, które dokonały się tuż o miedzę, może kiedykolwiek bardziej przerażać?

Lecz pozostawmy na uboczu moment uczuciowy strajku dąbrowskiego, jak również moment polityczny, który szerszych omawiań chyba nie potrzebuje. Zapomnijmy również o tem, że na tyłach armii polskiej, zgrupowanej na granicy Górnego Śląska, rozpostarło się wielkie gniazdo żywiołu, opętanego w znacznej mierze przez komunistów, przez grupę, nie kryjącą się z nienawiścią do państwa polskiego i uważającą żołnierza polskiego za swego największego wroga. Ograniczmy się tylko do momentu gospodarczego.

Polska znajduje się w przededniu katastrofy węglowej. Mimo zbliżającej się zimy robotnik dotychczas nie wie, czy będzie miał kawałek węgla do ugotowania ciepłej strawy, nie wie, czy za kilka tygodni, gdy z powodu braku opału maszyny fabryczne staną, nie będzie musiał powiększyć zastępu bezrobotnych. O węgiel żebrzą obecnie miasta, żebrze wieś, żebrzą osady fabryczne. Brak węgla grozi podcięciem całego naszego ruchu kolejowego, w czasie, gdy z powodu trudności transportowych wybuchają w rozmaitych centrach Rzeczypospolitej rozruchy głodowe, gdy nadchodzi pora zorganizowania masowych transportów żywności. I w tej samej chwili stają wszystkie windy w największem polskiem zagłębiu węglowem i każdy dzień przynosi stratę 1.200 wagonów węgla. Tysiąc dwieście wagonów dziennie! Jest to cyfra tak wielka, że owocem kilkudniowej pracy strajkujących obecnie robotników dąbrowskich możnaby zaopatrzyć dwustutysięczną ludność Krakowa wraz z wszystkiemi fabrykami i zakładami na całą zimę!

Pisma socyalistyczne głoszą, iż podłożem strajku były żądania ekonomiczne, których nie uwzględniono. Chciejmy temu wierzyć, choć trudną jest rzeczą w ramy postulatów gospodarczych wtłoczyć żądanie natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych 186 agitatorów bolszewickich, choć wybuch strajku w dzień po powstaniu narodowem na Górnym Śląsku mimowoli przypomina nici łączące komunistów z Zagłębia dąbrowskiego z komunistami górnośląskimi, gorliwie opiekującymi się sprawą niemiecką i gorliwie wspieranymi na terenie górnośląskim przez rząd niemiecki. Wiemy, że robotnik polski nie sypia na różach, jakkolwiek specyalnie w dziedzinie górnictwa płace jego doszły do poziomu, o jakim tylko marzyć może gros naszej inteligencyi urzędniczej, jakkolwiek w zakresie aprowizacyi otoczono naszego górnika opieką jak największą. Jakżesz więc przedstawiały się żądania ekonomiczne górników, a właściwie jak żądania te potraktowano, skoro górnicy, mimo całej grozy położenia, mimo świadomości, że stawiają Polskę przed katastrofą, porzucili mi… …tnicze?

Strajk wybuchł niespodzianie i nie…

nie. Górnicy przed czterema tygodniami — brzmią informacye prasy warszawskiej — wystąpili z całym szeregiem żądań ekonomicznych, poprawy stosunków aprowizacyjnych i płacy. W sprawie tej toczyły się pertraktacye przy współudziale ministerstwa przemysłu i handlu. Na wszystkie prawie żądania ekonomiczne przedstawiciele rządu i właścicieli kopalń zasadniczo się zgodzili. Chodziło jedynie o sprawę podwyżki płacy. Uwzględnienie wystawionych w tej dziedzinie żądań górników pociągnęłoby za sobą podwyższenie ceny węgla o 30—40 proc., na co rząd żadną miarą zgodzić się nie może, gdyż pociągnęłoby to za sobą podwyższenie wszelkich produktów i wyrobów przemysłowych i tak już bajecznie drogich. Natomiast zaproponowano górnikom podniesienie premii o 40 fen. za jedną setną tonny. Obecnie przeciętna produkcya dzienna wynosi siedem dziesiątych tonny na jednego górnika: przed wojną wynosiła przeszło tonnę (1 i trzy do czterech dziesiątych). Gdyby więc obecna wydajność powiekszyła się tylko o dwa dziesiątych procent, zarobki górników (obecnie 23 mk. dziennie) podniosłyby się o 8 mk. dziennie.

Propozycye te, które dawały robotnikom pod względem materyalnym wszystko, czego się domagali, czyniły jednak nowe korzyści zależnemi od podniesienia wydajności pracy, górnicy odrzucili, domagając się utrzymania i podwyższenia pracy dziennej, bez względu na efekt roboty. I dzięki temu wybuchł strajk.

Jakiż oddźwięk znalazł ten strajk w kołach socyalistycznych? Czy w prasie socyalistycznej pojawił się choćby tylko zwięzły apel, wzywający górników do opamiętania? Czy próbowano im wykazać, czem grozi ten strajk ojczyźnie, masom robotniczym, ludności całego kraju? Wszak prasa ta niejednokrotnie dawała dowód, iż gdy chodzi o dobro pospolite (piszemy to bez ironii) w arsenale swym ma akcenty istotnie bardzo... mocne. Wszak przed kilku tygodniami domagała się prasa ekspedycyi karnej na Wielkopolskę, gdy pos. Korfanty wystąpił z projektem autonomii Wielkopolski, do czasu, zanim nie nastąpi ujednostajnienie władz i administracyi na obszarze całej Rzeczypospolitej. „Gdy w dobie wielkiej rewolucyi francuskiej — pisał w „Robotniku" warszawski poseł socyalistyczny Barlicki — buntowały się całe prowincye przeciw swej macierzy, natenczas szedł żołnierz rewolucyjny, łamał bunt i na gruzach zwalonych grodów pisał: tu było miasto! — a z tego urosła potęga Francyi, która w wojnie ostatniej okazała się niezwyciężoną. Tak uczy historya (!), która jest przedewszystkiem wielkiem budownictwem siły narodów i całej ludzkości. Tak musimy postępować i my, jeżeli chcemy należeć do rodziny narodów historycznych. Taką jest wola tych, co polegli w bohaterskiej walce za niepodległość".

Tak pisano, gdy szło o... projekt autonomii. A teraz, gdy chodzi o rzecz niemniej chyba doniosłej wagi, czy zdobył się którykolwiek z organów socyalistycznych na odwagę, by rzucić słowa: „strajk w chwili obecnej, gdy Górny Śląsk krwawi się krwią robotniczą, gdy państwo polskie stoi przed decyzyą, która wymaga wydobycia wszystkich sił, gdy proletaryatowi polskiemu, setkom tysięcy dzieci robotniczych grozi śmierć z zimna, gdy przyszłość i odbudowa przemysłu polskiego zależy w przeważnej mierze od wydajności pracy górnika, w tej chwili generalny strajk w największem polskiem Zagłebiu węglowem jest zbrodnią, zbrodnią, po trzykroć zbrodnią"?

Słów takich napróżno szuka się w pismach, które mienią się jedynymi orędownikami robotników. Rzecz całą sprowadza się do zwyczajnego stwierdzenia, iż „odpowiedzialność" — spada na zwyrodniałych patryotów socyalistycznych i ich slugusów w postaci całego rządu". To „Naprzodowi" wystarcza.

Czy jednak wystarcza Polsce?

W. K.

# „Liberalna" Ameryka.

Pisma polskie z Ameryki przynoszą wiadomość, iż w senacie federalnym Stanów Zjednoczonych wniesiono następujący projekt: „Senat i Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki zebrane w kongresie, uchwalają, że żadna gazeta, pis . peryodyczne lub inne publikacye, wydawane w regularnych lub oznaczonych odstępach czasu, a drukowane w jakimkolwiek obcym języku, nie mogą być dopuszczone do poczty Stanów Zjednoczonych, ani przez nią przewożone lub roznoszone".

W komentarzu do tego „bill'u" pisma polskie podają, iż chodzi tu o to, aby uniemożliwić nietylko przysyłkę gazet zagranicznych, ale też odebrać debit pocztowe gazetom amerykańskim, drukowanym w innym niż angielskim języku. Jest to zamach na wolność prasy i celowa metoda wynarodowienia zamieszkałych tam wychodźców. Bill ten był już dwa razy czytanym na plenum senatu, poczem odesłano go do odnośnej komisyi. Pisma polskie kończą wezwaniem do masowych protestów i pytaniem: „Coby to była za wrzawa na całym świecie, gdyby Sejm polski zabronił wydawania w Polsce gazet, wydawanych w żargonie żydowskim. A czy nam nie przysługują tutaj te same prawa, co żydom w Polsce?"

# Polska a Rosya.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 20 sierpnia.

Polityka ententy wobec Rosyi po całym szeregu niezdecydowanych wahnięć wchodzi obecnie w nową fazę, fazę nieinterwencyi bezpośredniej, pozostawiając zadanie uporządkowania stosunków wyłącznie społeczeństwu rosyjskiemu. Państwa alianckie postanowiły wycofać wszystkie swe oddziały wojskowe z Rosyi, a różnym rządom i armiom antibolszewickim udzielać odtąd pomocy jedynie moralnej i w materyałach wojskowych, oraz żywności. Na tę decyzyę w pierwszym rzędzie wpłynęła gwałtowna opozycya stronnictw robotniczych w państwach zachodnich, wraz ze wzmożeniem się w tych państwach trudności wewnętrznych, które w Anglii np. przybrały formę wyraźnego przesilenia społecznego. Decyzya ta jest zarazem widomym znakiem zwrotu, lub co najmniej początku zwrotu — w koncepcyach polityków zachodnich co do rozmiarów i sposobu odbudowy Rosyi.

Problem rosyjski dla nas, jako dla bezpośrednich sąsiadów Rosyi jest pierwszorzędnej doniosłości politycznej i w chwili, gdy dotyczące go koncepcye wchodzą na zachodzie w nową fazę, polityka polska musi bezwarunkowo wystąpić czynnie. Polityka ta w stosunku do bolszewickiej Rosyi w chwili obecnej jest zupełnie jasno wytknięta, a jej wprowadzenie w czyn wymaga nie tyle przemyślności dyplomatów, ile raczej dostatecznej ilości żołnierzy, broni i amunicyi. To jej nieskomplikowanie trwać będzie do dnia, w którym front polski nie przesunie się do takiej linii na wschodzie, któraby gwarantowała państwu polskiemu odparcie zarazy bolszewickiej na nieodzowny dystans od granic naszych, a ludności polskiej na najdalszych polskich kresach bezpieczeństwo życia.

Taki jest obecnie rozmiar i kres naszej akcyi antybolszewickiej. Czem innem jest jednak polityka rosyjska w ścisłem pojęciu tego terminu. Tu ani rząd, ani Sejm nie mają dotąd koncepcyi polityki państwa polskiego wobec Rosyi. Ale też i dotychczas to nie było konieczne.

Inaczej jednak sprawa przedstawia się obecnie, gdy ententa wycofuje swe siły zbrojne z Rosyi i zadanie odrodzenia Rosyi pozostawia samemu społeczeństwu rosyjskiemu. O tem, by różne rządy antybolszewickie, istniejące w chwili obecnej na terytoryum b. imperyum carskiego, zdołały własnemi siłami w najbliższej przyszłości zrzucić w zupełności jarzmo żydowsko-bolszewickie, dławiące naród rosyjski, nie można myśleć na seryo. Przepalanie się i trawienie systemu rządów bolszewickich w niszczycielskim ogniu ich własnych teoryi, przy samem tylko podkopywaniu tego systemu operacyami wojsk Kołczaka i Denikina, może potrwać jeszcze czas długi, przyczem wraz z dekadencyą znienawidzonego bolszewizmu niszczałby także i sam naród rosyjski.

Z tego niewątpliwie zdać sobie muszą sprawę te stronnictwa rosyjskie, które w swym programie wypisały: odrodzenie i wyzwolenie Rosyi. Muszą one dojść do przekonania, iż dla zrealizowania tego programu trzeba oglądać się za pomocą obcą, którą może być jedynie pomoc bezpośrednich sąsiadów Rosyi, zainteresowanych również w jak najrychlejszem zniszczeniu siedliska bolszewickiej infekcyi. Sąsiadami tymi są w pierwszym rzędzie Polska, Rumunia i Finlandya.

Przejawiająca się w akcyi paryskiej Konferencyi politycznej rosyjskiej koncepcya stosunku do tych sąsiadów, nie jest jeszcze kierowana zrozumieniem tej konieczności. Wysłannicy paryscy Rosyi antybolszewickiej występują wrogo przeciw rewindykacyom rumuńskim, polskim i finlandzkim co do pewnych obszarów rosyjskich. Atoli — jak wynika z ostatnich informacyi bukaresztenskiego korespondenta „Le Temps" — antybolszewicka emigracyjna kolonia rosyjska w stolicy Rumunii wysnuwa już wnioski z nowej fazy polityki ententy wobec Rosyi. Odzywają się już liczne głosy, domagające się oficyalnego uznania ze strony rosyjskiej rewindykacyi narodowych, rumuńskich, polskich i finlandzkich i podjęcia starań o uzyskanie pomocy tych państw przy akcyi wyzwalania Rosyi. Rumunia — jak głoszą informacye — nie byłaby przeciwną wzięciu tej sprawy pod rozwagę. Jak się ułoży ta sprawa, nie da się oczywiście już dziś przepowiedzieć. W naszym dobrze zrozumiałym interesie leży jednakże, abyśmy nie dali zaskoczyć się wypadkom, owszem, byśmy w ustalaniu nowego kursu wschodniej polityki państw europejskich wzięli udział i zajmując w dalszym jej rozwoju podyktowane polską racyą stanu stanowisko nietylko zabezpieczyli nasz stan posiadania na wschodnich kresach, ale i stworzyli dla naszego gospodarczego rozwoju korzystne podstawy i stosunki. Oczywiście, że nasza polityka rosyjska winna rozwinąć się w ścisłem porozumieniu z naszą najbliższą naturalną sojuszniczką — Rumunią, której interesy są analogiczne z naszymi.

J. CH.

# Górny Śląsk się broni.

## Walki na Górnym Śląsku.

Sosnowiec. P. A. T. W walce pod Mysłowicami raniony został kulą karabinową porucznik polski straży kolejowej Laszkiewicz, a szeregowiec tej straży Blok został zabity. Do Sosnowca sprowadzono około stu żołnierzy, wziętych do niewoli przez powstańców śląskich. —

Sosnowiec. P. A. T. Lotnik niemiecki, który krążył wczoraj nad Sosnowcem i zabił dwie dziewczynki, został wczoraj o godz. 8 wieczorem zestrzelony przez powstańców. Jest to porucznik niemiecki, odstawiono go do Sosnowca. W Sielcu pod Koziegłowami aresztowano dwóch Niemców, którzy mieli przy sobie granaty ręczne.

Sosnowiec. P. A. T. Panuje tu gorączkowy nastrój. W Sosnowcu przebywa tysiące uchodźców śląskich, dlatego też stosunki aprowizacyjne w mieście ogromnie się pogorszyły, środki żywności są na wyczerpaniu. Wiele kobiet wyczekując pod sklepami mdleje z osłabienia. Jak najszybsza pomoc rządu jest nieodzowna. Mnóstwo rannych przywieziono do Sosnowca.

Sosnowiec. P. A. T. Walka o Mysłowice trwa dalej. Dzisiaj w nocy powstańcy zajęli cmentarz mysłowicki i część zabudowań na jednej z kopalń.

Sosnowiec. P. A. T. Z G. Śląska donoszą, że wczoraj wieczór poddały się Niemcom Lipiny i Huta Godula. Zdaje się, że Niemcy są już wszędzie panami położenia (?). Naparli oni na powstańców zewsząd. Słychać tutaj huk armat i karabinów. Żołnierze niemieccy mszczą się straszliwie na ujętych powstańcach. Wywożą rodziny powstańców nawet członków stowarzyszeń w głąb kraju. Nad nimi znęcają się w straszliwy sposób.

Poznań. P. A. T. Organ niezawisłych socyalistów „Freiheit", jedyny dziś organ w Niemczech, który stale wytyka rządowi niemieckiemu różne szachrajstwa i kłamstwa, pisze o doniesieniach urzędowej „Agen. Wolffa" w sprawie wydarzeń na G. Śląsku co następuje: Utracone miejscowości odzyskano. Wszczęto akcyę na szeroką skalę. Wojska nasze ruszyły naprzód. Wojska nasze się cofnęły. Dotychczasowa sytuacya jest poważna, ściągane są posiłki i t. d. Czy to wszystko nie wskazuje, jakobyśmy czytali w karykaturalnej formie sprawozdanie wojenne, którymi nas karmiono przez cztery lata z górą? Brakuje tylko jeszcze, aby p. Hoersing ogłosił wielkie zwycięstwo, zupełne rozgromienie nieprzyjaciela. Wszystko to przedrukowywuje prasa niemiecka bez jednego słowa krytyki, a czytelnik nie rumieni się ze wstydu, że można mu takie kłamstwa podawać. W jednem miejscu powiedziano, że stwierdzono z całą pewnością obecność regularnych wojsk polskich i że poza tym buntem i rozruchami stoi armia polska. Równocześnie podaje „B. Wolffa", że nie chodzi tu o Legionistów polskich, lecz o polskie bandy, a rząd przygląda się spokojnie temu szaleństwu i zgoła nic nie czyni, aby zapobiedz zbliżającej się katastrofie i nie ruszy nawet palcem, aby z tej zbankrutowanej polityki górnośląskiej uratować choć drobną resztkę. Podając wiadomość o rzekomym zamordowaniu żołnierzy niemieckich przez Polaków zaopatruje ją „Freiheit" w nagłówek: „Die Verschtümmelten Leichen sind wieder da".

## Rada najw. postanowiła G. Śląsk obsadzić.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z St. Germain: Wedle „Temps'a" rozważała najwyższa Rada natychmiastowe obsadzenie Górnego Śląska, aby w ten sposób położyć koniec tamtejszym strajkom.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Dzienniki paryskie podają, że wobec nowej sytuacyi na Górnym Śląsku, Rada najwyższa udzieliła wojskowym przywódcom wskazówek, aby w tym kraju zaprowadzili porządek (?). Należy przypuszczać, że obsadzenie G. Śląska będzie przyspieszone.

## Rzekome zwycięstwa Niemców na G. Śląsku.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Weimaru: Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego oświadczył kanclerz Bauer, podczas, gdy w Berlinie między Polakami a Niemcami toczą się rokowania na temat pokojowego sąsiedztwa, wywołali na Górnym Śląsku polscy agitatorzy zbrojne powstanie. Ku mojej radości mogę donieść, że wiadomości są grubo przesadzone, około godz. 12 w południe nadeszło doniesienie, że generalna komenda jest panem położenia. Powstańcy polscy tam, gdzie wtargnęli, zostali odpędzeni, albo pojmani. Tylko w obszarze na wschód od linii Bytom-Tarnowice trzymają się jeszcze polscy powstańcy, których dotychczas nie zdołano ubezwładnić.

NIEMCY OSTRZELIWUJĄ POLS. ROBOTNIKÓW SZRAPNELAMI.

Sosnowiec. P. A. T. Dziś w południe powstańcy śląscy chcieli naprawić most Szopienicki, zniszczony swojego czasu przez wybuch miny, spowodowany uderzeniem pioruna. Niemiecki oddział wojskowy, znajdujący się w pobliżu granicy, spostrzegłszy lokomotywę wiozącą robotników, ustawił baterye w pobliskiej kopalni i obrzucił most szrapnelami. Żaden pocisk jednak w most nie trafił. Wszystkie pociski padły obok mostu. Powstańcy zaniechali swojego zamiaru.

## Prusacy o sytuacyi na G. Śląsku.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Katowic pod datą 19 sierpnia. Biuro prasowe komisaryatu państwowego donosi: Położenie na Górnym Śląsku jest jeszcze ciągle poważne. Wojska nasze usiłują opanować powstanie, konieczne są jednakże nowe posiłki, głównie w celu przeszkodzenia połączeniu się powstańców z Polakami.

Położenie w okręgu katowickim jest niestety tego rodzaju, że wprawdzie Mysłowice i Katowice są w ręku naszych wojsk, jednakże inna część tego kraju jest przeważnie obsadzona przez powstańców. Nieco pomyślniejsze jest położenie w Bytomiu, ale i tutaj jest ono poważne.

W sprawozdaniu z okręgu katowickiego powiedziane jest: W ciągu dnia wczorajszego w szeregu miejscowości przychodziło ustawicznie do walk z uzbrojonymi bandami, które były zaopatrzone w karabiny maszynowe i amunicyę. Niestety udało się powstańcom znieść nasze forpoczty. Około wieczora musiały wojska wobec tego położenia cofnąć się na Katowice i na Mysłowice.

Obecnie w odcinku katowickim jest położenie takie, że Katowice znajdują się silnie w naszym ręku, że jednakże pozostała większa część tego odcinka znajduje się w rękach powstańców.

Z okręgu bytomskiego donoszą: Pod wieczór przyszło do licznych nagromadzeń w okolicy Piekar, huty Godulear, Orzegowa, Hohenlinden, Schombergu. Wojska odcinku bytomskiego wzięły udział w oczyszczeniu okolicy Karsów, huty Fryderyka, kopalni Śląsk, Piaśników i huty Królewskiej.

# Nasi na linii Berezyna-Świsłocz-Osipowicze

POKUCIE ODZYSKANE.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 b. m.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel, wzmocniony nadeszłymi posiłkami, stawił nadzwyczaj silny opór na przyczółku mostowym Borysowa, brawurowy jednak atak naszej piechoty zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia umocnionych stanowisk i do wycofania się za Berezynę. Na południe od Borysowa dochodzą nasze przednie oddziały do miasta Berezyny, Świsłocza i Osipowicz. W północnym odcinku wycofał się nieprzyjaciel w rejonie Koskan pod naporem naszych oddziałów poza rzekę Dźwinę. Równocześnie rozwinęły się w rejonie Gla…

bokoie zacięte walki. W odcinku Łunińca ożywiona działalność bojowa naszych przednich oddziałów.

Front wołyński: Na północ od Bereźna nad Słuczą osiągnęły nasze oddziały linię Klesowo-Tomaszgród dalej wzdłuż rzeki Lwa do Ozierny. Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu w kierunku na Olewsk. Nasze konne lotne oddziały oczyszczają lasy z luźnych uzbrojonych band bolszewickich.

Front galicyjski: Na froncie wzdłuż Zbrucza i dalej na północ po Ostrów spokój. Na zasadzie obecnej umowy z władzami rumuńskiemi wojska nasze rozpoczęły dnia 18 b. m. obsadzania Pokucia i zajęły już miasta Nadwórnę, Otynię, Delatyn, Worochtę i Mikuliczyn.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

# Wiec w sprawie Górnego Śląska.

„Tow. obrony kresów zachodnich Polski" zwołuje na dzień 21 sierpnia o godz. 6 po poł. wielki wiec narodowy w Rynku głównym w sprawie niesienia czynnej i natychmiastowej pomocy i obrony ludności polskiej na Górnym Śląsku mordowanej i do rozpaczy doprowadzonej przez zaborców niemieckich.

Tow. obrony kresów zachodnich ogłasza następującą odezwę:

Rodacy! Zostawiony na razie przy państwie pruskiem polski Śląsk Górny, w daremnem oczekiwaniu pomocy i ratunku od koalicyi i Państwa polskiego — porwał się do broni, aby wystąpić czynnie przeciw barbarzyńcom niemieckim, przygotowującym plebiscyt na Górnym Śląsku mordem, więzieniem i wywożeniem spokojnej ludności polskiej z kraju.

Prowokatorzy „Grenzschutzu", tej nikczemnej organizacyi zbrojnej, najemników hakatystycznego rządu niemieckiego i pruskich magnatów węglowych, oparci o wojsko niemieckie, wysilali się od wiosny celem sprowokowania masy polskiej do zbrojnego odruchu. Polacy cierpliwie utrzymywali jednak spokój w swych szeregach, oczekując sprawiedliwego rozstrzygnięcia swej sprawy przez konferencyę pokojową. Rozstrzygnięcie to padło. Śląska Górnego nie przyznano wprost Narodowi i Państwu polskiemu, lecz polecono przeprowadzenie plebiscytu, który dopiero ma rozstrzygnąć do kogo ta odwiecznie polska ziemia ma należeć. Administracyę kraju miały objąć po ratyfikacyi traktatu pokojowego państwa sprzymierzone i sojusznicze.

Ale traktat dotąd nie został jeszcze ratyfikowany, administracya pruska rządzi dotąd Górnym Śląskiem. A rządzi tak, że pod kulami żołdactwa pada trupem pracujący lud polski, że więzi setkami tych wszystkich, którzy głośno swą polskość wyznają, że kupuje zdrajców i judaszów przeciw Polakom, że gwałci sumienie ludzi zależnych i oszczerstwami miota na Naród polski! Wreszcie miara okrucieństw się przebrała! Ludność polska porwała za broń, powstała przeciw swoim ciemięzcom, przepędziła niemieckie załogi z wielu miejsc i — oczekuje dzisiaj ratunku i pomocy od Polski! Pomoc ta, rychła, silna, zbrojna pomoc narodu polskiego jest obowiązkiem naszego honoru, wyrazem naszej solidarności narodowej i naszych praw nieprzedawnionych do polskiego Górnego Śląska.

„Tow. obrony kresów zachodnich Polski" zwołuje zatem wielki wiec narodowy na prastarym Rynku krakowskim, ażeby ludność Piastowej Stolicy wzburzona do żywego zbrodniami pruskiemi na Górnym Śląsku dała potężny wyraz swojej niezłomnej woli i żądaniu zbrojnej pomocy dla rodaków mordowanych na Górnym Śląsku!

Wzywamy Rodaków do zachowania spokoju i powagi godnego olbrzymiej doniosłości tej sprawy.

**Podpisujcie polską pożyczkę.**

# KRONIKA.

**O POMOC DLA UCHODŹCÓW Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.**

Z miejscowości pogranicznych otrzymujemy wieści, że z Górnego Śląska napływają liczne rzesze uchodźców polskich, uciekających przed morderstwami i grabieżami, dokonywanemi przez barbarzyńskich siepaczy Grenzschutzu. Na Górnym Śląsku rozgrywają się potworne, krew w żyłach mrożące sceny, ludność masowo jest tępiona przez zemstą dyszących Niemców. Uchodźcy, którzy zdołali przedostać się na teren Galicyi lub Śląska Cieszyńskiego, przedstawiają obraz straszliwej nędzy. Wielu z tych nieszczęśliwych uszło tylko z życiem, zostawiając całe mienie na pastwę grabieżców.

Wiec na Rynku krakowskim, który ma się odbyć dnia 21 b. m., powinien dać inicyatywę do utworzenia obszernego komitetu ratunkowego dla uchodźców. Poza akcyą militarną, która jest rzeczą rządu i w której obywatele zabierać głosu nie mogą, pozostaje szerokie a wdzięczne pole pracy dla tych, którzy chcą nieść pomoc braciom Górnoślązakom przez podjęcie dobrze pomyślanej akcyi ratunkowej. Jest to rzecz najpilniejsza, gdyż pomoc musi być dana natychmiast, aby ofiary okrucieństwa pruskiego uratować od głodu. Najpilniejszą sprawą jest wysłanie do miejscowości pogranicznych żywności, zorganizowanie kuchen, któreby żywiły uchodźców, oraz postaranie się o ich pomieszczenie.

Spodziewać się należy, że komitetowi, który się utworzy, rząd przyjdzie z wydatną pomocą. Z naszej strony otwieramy w „Głosie Narodu" rubrykę składek na zakupno środków żywności dla uchodźców z Górnego Śląska, w przekonaniu, że akcya ta jest najpilniejszą akcyą obywatelską na rzecz naszych tak ciężko dotkniętych braci Ślązaków.

**Z miasta.**

**W DZISIEJSZYM NUMERZE** „Głosu Nar." rozpoczynamy na czwartej stronie druk jednej z najwybitniejszych powieści znanej włoskiej pisarki Matyldy Serao, p. t. „Niech żyje życie" (Evviva vita).

**CZERWONKA NA PRZEDMIEŚCIACH KRAKOWA.** Jak się dowiadujemy, od kilku tygodni na przedmieściach grasuje coraz silniej czerwonka. Co dnia zgłaszanych jest po kilka wypadków do lekarzy dzielnic przyłączonych. Fizykat miejski dotychczas sprawę tę pokrywa milczeniem, co bynajmniej nie odpowiada warunkom obecnej chwili, kiedy choroby epidemiczne panują nagminnie. Obowiązkiem władz sanitarnych jest więc natychmiast przestrzedz mieszkańców przed niebezpieczeństwem rozszerzenia się choroby. Przemilczanie rozwijającej się epidemii nie prowadzi bezwarunkowo do celu. Nie powinno się ludności straszyć niepotrzebnie, lecz, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo, należy na czas zastosować wszelkie środki zapobiegawcze.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO** komunikują: We czwartek stale wypełniająca salę świetna farsa Hennequin'a „Chrześniak wojenny", w piątek po raz pierwszy po półtoramiesięcznej przerwie przedstawienie operetkowe, na które wybrała dyrekcya najpopularniejszą z operetek, mianowicie „Księżniczka czardasza". W tytułowej partyi przypomni się publiczności krakowskiej po dłuższej nieobecności w Krakowie p. Korab, inne role spoczywają w rękach pp. Harasimowiczówny, Zimajer, Kalinowskiego, Lelewicza, Millera, Minowicza i in. Przedstawienie ożywią tańce pp. Kossutskich i Merlińskiej w drugim akcie. Pojutrze dawno nie grana melodyjna operetka Lehara „Hrabia Luksemburg".

**PRZEPEŁNIENIE WIĘZIEŃ SĄDOWYCH.** Niedawno zwracaliśmy uwagę odnośnych czynników, że należy niezwłocznie postarać się o pomieszczenie aresztantów, którzy po śledztwie policyjnem oddawani są w ręce sądu. Z powodu braku miejsca, sąd karny, jak słychać, aresztantów przyjmować nie chce. Wobec tego policya, do której aresztów co dnia przybywają nowi lokatorowie, musi niektórych wypuszczać na wolną stopę. W takich warunkach unieszkodliwienie przestępców jest fikcyą, bo rozzuchwaleni bezkarnością grasują dalej po mieście, a ilu dopuszczają się kradzieży, włamań i napadów świadczy o tem tak zawsze obfita kronika policyjna w naszych dziennikach. Stan taki trwać dalej nie może. Więzienia dla przestępców znaleźć się muszą, choćby nie były wyposażone we wszelkie urządzenia, jakich nowoczesna hygiena wymaga. Spodziewamy się, że prezydyum sądu karnego sprawą tą zajmie się energicznie, gdyż wchodzi tu w grę tak bardzo w obecnych czasach zagrożone bezpieczeństwo mienia i życia tysięcy obywateli miasta.

**JEŃCY NA SYBERYI.** W sprawie powrotu jeńców Polaków ze Syberyi odbędzie się wiec 24 bm. o godz. 4 po poł. w Uniwersytecie Jagiellońskim (Sala Kopernika II. p.).

**KĄPIELE W WIŚLE.** W ostatnich dniach, dzięki pięknej pogodzie, Wisła, opuszczona przez całe tygodnie słoty, zaroiła się znowu mnóstwem kąpiących się. Niektórzy amatorowie kąpieli, nagradzając sobie straconą przyjemność w ciągu lipca, dwa razy dziennie dążą do Wisły i z rozkoszą zanurzają się w jej falach.

**BRUDNY KRAKÓW.** Stałym mieszkańcom naszego miasta, którzy nie rozstają się z niem od szeregu lat i nawet w lecie nie wyjeżdżają na parę tygodni, nie rzuca się w oczy z taką jaskrawością brud i nieporządki, jakie stale panują na ulicach Krakowa. Gdy jednak powrócimy po dłuższej niebytności, zwłaszcza z Warszawy, zdumiewamy się, czemu nie możemy mieć tego, co jest w stolicy. Wszakże i tam są „bezrobotni", którzy pracować nie chcą i tam nie łatwo, a może trudniej, utrzymywać w czystości ulice i place — a przecież jest inaczej. W Krakowie jeszcze w normalnych czasach, chociaż i Zakład czyszczenia miasta rozporządzał większą liczbą ludzi, było brudno, na ulicach w czasie słoty leżały kupy błota, w czasie posuchy wiatr rozwiewał tumany kurzu i tysiące papierków i odpadków. W latach ostatnich jest znacznie gorzej. Mnóstwo cudzoziemców, których tak pełno u nas od szeregu miesięcy, złego mniemania nabiera o zarządzie miasta, który zezwala na taki brud i nieporządek. Trzeba już wreszcie skończyć z tem konserwowaniem nieporządku. Kraków jest piękny i ma wszelkie warunki, aby być czystym, zwłaszcza odkąd posiada wodociąg. Więcej energii tylko i więcej inicyatywy winien rozwinąć Zarząd czyszczenia miasta, a otrząśniemy się z brudu i śmieci.

**W SPRAWIE WYPŁATY ZASIŁKÓW RZĄDOWYCH.** W środę 20 b. m. udała się do prezydenta miasta deputacya licznych kobiet, domagając się natychmiastowej wypłaty przyznanych jeszcze przez rząd austryacki zasiłków. Prezydyum miasta pragnąc szerokim masom ludności przyjść z pomocą wysłało na ręce ministra skarbu Dra Bilińskiego i gen. delegata rządu Dra Gałeckiego depeszę o jak najspieszniejsze uregulowanie wypłaty przyznanych zasiłków, chociażby tylko najbiedniejszej ludności.

**LISTY STRAT.** Komunikują nam ze sfer wojskowych, że „Żołnierz Polski", pismo poświęcone czynom i doli żołnierza, wychodzące we środę i w sobotę w Warszawie, ul. Wierzbowa l. 9, zamieszczać będzie stale oficyalne wyczerpujące listy strat wszystkich oddziałów wojskowych polskich, podległych Naczelnemu Dowództwu. Pierwsza lista strat ukazała się w numerze 42 z dnia 20 b. m.

**SPRZENIEWIERZENIE.** Felicya Lefeld kasyerka banku Jakóba Halberstadta, doniosła policyi, że dnia 20 b. m. przed południem wysłała urzędnika banku 20-letn. Judę Orensteina z kwotą 200 tysięcy koron do wiedeńskiego Banku związkowego. Po chwili Orenstein powrócił oświadczając, że w ścisku w Banku związkowym skradziono mu z tej kwoty 190.000 koron. Na żądanie Lefeldowej został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia.

**SMUTNE SKUTKI BŁOGIEGO SNU.** Pan K. L. wyszedłszy onegdaj późną godziną z pewnej restauracyi, korzystając z ciepłej nocy letniej, usiadł na ławce plantacyjnej. Nie spostrzegł, kiedy znalazł się w objęciach Morfeusza. Gdy się obudził około godziny 5 rano ze zdumieniem zauważył, że jest tylko w skarpetkach. Nie koniec jednak na tem; oprócz bucików skradziono mu złoty zegarek z łańcuszkiem, dwa pierścienie i portfel z większą gotówką.

**PARCELA W UL. MIKOŁAJSKIEJ KRYJÓWKĄ ZŁODZIEI.** Policya aresztowała 15-letniego Władysława Banacha, niedawno wypuszczonego z aresztów policyjnych i 14-letniego Antoniego Plutę w chwili gdy ukryci na parceli u wylotu ulicy Mikołajskiej dzielili się skradzioną bielizną damską i męską z monogramem P. Zeznali, że bieliznę skradli w jednem z mieszkań przy ul. Sobieskiego.

**NIEBEZPIECZNY „PRZYJACIEL".** Do niejakiego Michała Czopka w Krakowie uczęszczał Józef Żak i był z nim w zażyłości. Kupował też rzekomo tytoń u Żaka. Zażyłość jednak miała smutny epilog: oto Żak obznajomiwszy się dobrze z mieszkaniem Czopka skradł mu 10.000 kor. Żaka aresztowano.

**ZACIETRZEWIONY BANDYTA.** Józef Opic z Podgórza, notoryczny złodziej i bandyta, onegdaj w nocy w restauracyi na rogu ul. Pawiej skradł Kaz. Wysockiemu portfel z 200 kor. i legitymacyami. Wysocki to spostrzegł i prosił złodzieja o zwrot portfelu. Tego to tak rozsierdziło, że nietylko go zelżył, obiecał że go „sprzątnie", lecz gonił go po pokojach restauracyjnych. Wysocki wystraszony uciekł przed napastnikiem na dworzec kolei. Opic puścił się za nim w pogoń i na dworcu odgrażał się, że go uśmierci. Awanturę zakończyły organa policyjne, które bandytę aresztowały.

**JASKINIA OPRYSZKÓW.** Przyjezdny Kaz. Jagiełło zgodził się zapłacić za nocleg 100 kor. w jednym z domów przy ul. Kołłątaja. Gdy się znalazł w przeznaczonym dlań lokalu, z sąsiedniego pokoju wyszło kilkunastu opryszków pobiło go i zrabowało portfel z 800 kor. Dwóch opryszków aresztowano.

**KRADZIEŻ PIERŚCIENIA.** Aresztowano 16-letnią Zofię Makównę za kradzież pierścienia z brylantem na szkodę p. Maryi S.

**OKRADZENIE KRAWCA.** Jakób Klein skradł krawcowi Henrykowi Stwickerowi nici i dodatki krawieckie wartości 5000 koron i sprzedał je w Jarosławniu za 400 koron. Kleina oraz pasera aresztowano.

**Z Polski i ze świata.**

**Z ŁODYGOWIC** donoszą nam, że w pierwszych dniach b. m. urządzono tam festyn na rzecz bawiącej tam kolonii dzieci lwowskich. Mimo niepogody osiągnięto czysty dochód w kwocie 800 koron, dzięki zapobiegliwości i ofiarności komitetu miejscowego.

**STAŁY TEATR LUDOWY** powstał w Kaliszu, z inicyatywy prezydenta miasta inż. Michalskiego. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Czartowską Ławę". Prasa miejscowa wita bardzo serdecznie tę nową placówkę kultury mas ludu.

**„ŚWIETNIE SIĘ SPISAŁ".** Pod takim tytułem pisze ogromnie poczytny na Śląsku organ ks. Pośpiecha „Gazeta Ludowa": Rządy p. Hörsinga to sprawiły, że dziś ostatni chłopek nasz, najbiedniejsza staruszka lgnie całem sercem i duszą do Polski... Jak łatwo mogli pozyskać dla siebie lud górnośląski nowi władcy niemieccy i pruscy!... Pan Hörsing dokonał dzieła Bismarcka. Jak Otton I. przez swoją politykę wzbudził śpiącego ducha polskiego ludu, tak Otton II. spolszczył całkowicie lud górnośląski. Uciekać musieli pszywódcy ludu, aby się ratować przed aresztowaniem... na szczęście dla sprawy polskiej został pan Hörsing, który dla swoich rządów stał się najlepszym i najskuteczniejszym wielkopolskim agitatorem.

**PRZEŚLADOWANIA CZESKIE NA SPISZU.** Z Piwnicznej donoszą nam: Czesi biorą ze Spisza młodzież gwałtem do wojska od lat 18-tu, wyciągają z łóżek w nocy, nie pozwalają się nawet ubrać, gdyż ci biedacy w czasie ubierania bronili się przed wojskiem czeskiem ucieczką. Trzech z tego powodu powiesili Czesi w Lewoczy, jednego postrzelili, Łopatowskiego w Lackowej obili, strzelają do kobiet, a jeśli co odpowiedzą, zabierają inwentarz, chodząc od domu do domu. Jak się zejdzie dwu, trzech, to strzelają do nich, rozganiają, gdy siedzą przed mieszkaniem, jeśli się nie rozchodzą dość szybko, strzelają. W Jakubieńcach ludność nie mogąc już wytrzymać tego znęcania się nad bezbronnymi i grabienia ich mienia, doprowadzeni do rozpaczy, ubili jednego Czecha w górach, inni Czesi uciekli.

Czesi polecili obecnie wymieniać stemplowane pieniądze na swoje państwowe, potrącając 70 proc. Przy stemplowaniu zabrali już 50 proc. pieniędzy, obecnie chcą grabić dalej. Obiecywali zwracać z zabranych do 100 koron, nie zwrócili nic. Obecnie rozkazali spisać wszystko mienie ludności i podać wartość do końca sierpnia b. r. pod karą 5000 koron lub pięciu miesięcy aresztu.

**KTO JESZCZE MA PRETENSYE DO SPISZA.** „Głos Russkago Naroda" w fejletonie zatytułowanym „Prywietstwowanie" (Przywitanie) wylicza okręgi węgierskiej Rusi, a między nimi i „drewno-russkij" (starożytny ruski) Spisz! Ciekawi jesteśmy, kto jeszcze do tej polskiej ziemi zgłosi się z pretensyami.

**SŁUCK**, miasto w ziemi mińskiej, zajęty przez nasze bohaterskie wojska bezpośrednio przed zdobyciem Mińska, leży nad rzeką Służą. Występuje w dziejach po raz pierwszy w wieku XII., ale dopiero pod rządami Rzeczypospolitej poczyna kwitnąć i rozwijać się. — W roku 1441 Kazimierz Jagiellończyk nadał miastu samorząd, a przywilejem z roku 1444 przyczynił się do dalszego rozkwitu miasta. W szesnastym wieku na pewien czas począł podupadać z powodu napadów tatarskich, lecz później szybko wrócił do dawnego bogactwa. W osiemnastym wieku rękodzieła i przemysł słucki, zwłaszcza słuckie pasy lite, znane były w całej Polsce. Po rozbiorze Słuck podupadł zupełnie. Przed wojną liczył około 15 tysięcy mieszkańców. Obecnie wraca znowu na łono swej dawnej Macierzy.

**ODEZWA DO KAPŁANÓW.** Wikaryusz generalny dyecezyi łucko-żytomierskiej wydał do kapłanów tejże dyecezyi odezwę, wzywającą ich do powrotu na poprzednie parafie, które musieli opuścić skutkiem barbarzyństwa wroga. Odezwa kończy się słowami: „Spieszcie, bracia, do waszej dyecezyi, ażebyśmy przez wrzesień zdążyli przeorać, przy pomocy Misyonarzy, tę część winnicy Pańskiej, która od lat kilku tylko chwasty rodzi".

**KOBIETY BEZ KOSZUL.** Przy kontroli granicznej w półn. Szlezwiku zrobiły duńskie urzędniczki cłowe szczególne odkrycie: oto każdego dnia, przy rewizyach osobistych stwierdzano, że kobiety podróżujące przejeżdżały granicę duńską bez koszul, wracały zaś stale w koszulach. Oczywiście chodziło tu o uniknięcie opłaty cłowej, którą musiałyby uiszczać przy wywożeniu koszul z Danii.

**PÓŁ MILIONA RUBLI ZA GŁOWĘ PRZECIWBOLSZEWIKA.** Pisma londyńskie podają tekst odezwy Lenina, rozlepionej na murach Piotrogrodu. Opiewa ona jak następuje: „Najwieksi łotrzy, znajdujący się na czele armii białej, nazywają się: jenerał Rodzianko, jenerał Judenicz, hrabia Pahlen, hrabia Benkendorff i pułkownik Bałachowicz. Rabusie ci powinni być na miejscu zabici lub aresztowani. Pięćset tysięcy rubli otrzyma ten, kto nam ich dostawi zabitych lub żywych".

**Zawiadomienia i komunikaty.**

**SPISY WYBORCÓW**, uprawnionych do wyboru członków i zastępców członków komisyi szacunkowej podatku dochod. dla m. Krakowa, począwszy od 20 sierpnia będą wyłożone przez cztery tygodnie w Administracyi podatków (ul. Krowoderska 5) do przejrzenia przez osoby do wyborów uprawnione. Pp. wyborcy mogą się zgłaszać w Oddziale rach. podatków (III. piętro, biuro Nr 50) między godz. 11 a 1 w południe codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

**POSADY DLA KANDYDAT. ADWOKACKICH.** Wydział Związku polskich kandydatów adwokatury Małopolski w Krakowie ma do obsadzenia na prowincyi i w Krakowie kilkanaście wolnych posad. Koledzy-Polacy, reflektujący na nie, zechcą zgłosić się listownie do Dra J. Sarapaty, Kraków, ul. Szewska 20, przy równoczesnem podaniu czasu odbytej praktyki adwokackiej i sądowej.

**WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW**, stróżek i służby domowej odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 4 po południu w Domu robotniczym przy ul. Św. Tomasza 37, w sprawie wniesionej do Sejmu ustawy dla stróżów i założenia własnego konsumu. Wstęp za okazaniem statutów lub legitymacyi stowarzyszeń należących do Związku stowarzyszeń katolickich stróżów, robotników i służby domowej.

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**

Czwartek: „Chrześniak wojenny".
Piątek: „Księżniczka Czardasza".

# Z przemian wewnętrznych Francyi.

Wojna, która wymagała od Francyi największego wytężenia narodowej energii i poruszyła do głębi wszystkie jej zbiorowe uczucia, nie mogła pozostać bez wpływu na moralny stan społeczeństwa.

Ograniczymy się dzisiaj do kilku uwag o stanie obecnym religijności we Francyi.

Na stosunek społeczeństwa francuskiego do religii, a więc w pierwszym rzędzie do katolicyzmu, wpływały najpierw czynniki wynikające z ogólnych warunków, które wszędzie stworzyła wojna, następnie zaś okoliczności właściwe samej tylko Francyi. Pierwsze, jak obawa śmierci, cierpienie i żałoba po stracie bliskich osób, chęć uniknięcia grożących niebezpieczeństw i udręczeń, wreszcie niepokój o los i przyszłość kraju, były we Francyi prawie takie same, jak w innych krajach, wciągniętych w wir walki światowej. Jak wszędzie, czynniki te wpływały na zwiększenie się liczby osób szukających w modlitwie i praktykach religijnych, ukojenia, nadziei i pokrzepienia ducha. Ale we Francyi wchodziły w grę czynniki zależne od położenia, w jakiem tam od szeregu lat znajdował się katolicyzm. Jak wiadomo, przed kilkunastu laty zerwał rząd konkordat z Watykanem i przystąpił do zupełnego rozdziału Kościoła od państwa. Wskutek tego episkopat i duchowieństwo świeckie nie pobierają żadnych płac rządowych i nie korzystają z pewnych ulg, które im katolickie państwa w pewnym względzie przyznają. Po długich walkach zmonopolizowało państwo prawie zupełnie oświatę i odebrało zakonom prawo utrzymywania szkół prywatnych. Lecz rząd poszedł jeszcze dalej; skonfiskował majątki klasztorne i odmówił zakonom prawa pobytu we Francyi, wskutek czego zakonnicy musieli szukać schronienia za granicą.

Z chwilą wybuchu wojny wszyscy biskupi i księża, o ile nie przekroczyli pewnego wieku, musieli się zgłosić do szeregów. Walczyli więc w rowach strzeleckich, szli do ataku jak prości żołnierze, a tylko część ich przydzielono do służby sanitarnej w szpitalach i lazaretach.

W armii francuskiej skasowano od czasu rozdziału Kościoła od państwa posady kapelanów, jednakże podczas wojny de facto znowu je przywrócono, tak, że pewna liczba księży pełniła w czasie kampanii obowiązki duszpasterskie. Na tych wszystkich stanowiskach księża zachowywali się wzorowo. Walczyli heroicznie, a wielu z nich padło na polu chwały. Z największem poświęceniem pielęgnowali chorych i rannych, z niestrudzoną gorliwością udzielali na polu bitwy pociech religijnych żołnierzom.

W służbie dla ojczyzny nie dali się wyprzedzić księżom świeckim zakonnicy, którzy wszyscy wrócili do Francyi z wygnania po ogłoszeniu mobilizacyi. Trzeba było widzieć w dniu święta zwycięstwa ten tłum inwalidów, kroczący z trudem pod Łukiem Tryumfalnym na Polach Elizejskich, a wśród niebieskich mundurów czarne sutanny, na których czerwoną plamę znaczyła wstążka krzyża Legii Honorowej, albo błyszczał medal za waleczność, najwyższa wojskowa oznaka we Francyi, żeby się przekonać, jak duchowieństwo francuskie umiało ojczyźnie służyć i krew za nią przelewać.

Czynny udział duchowieństwa w wojnie i ciągłe współżycie z żołnierzem w ciągu tych kilku lat udręczeń, cierpień i chwały, pozwoliły księżom rozproszyć wiele uprzedzeń i przekonać wszystkich, że można być księdzem i katolikiem, a przecież wiernie służyć Rzeczypospolitej i demokracyi, że rzekoma agitacya monarchistyczna, którą duchowieństwu bezustannie zarzucano, była prostym wymysłem i fałszem. Kilkoletnie zetknięcie się ze wszystkiemi warstwami społecznemi i przedstawicielami wszystkich politycznych kierunków w obliczu niebezpieczeństwa, umożliwiły księżom rozwinięcie najskuteczniejszej propagandy wśród wojska drogą czynu i żywego przykładu.

W podobny sposób i w tym samym kierunku działała na korzyść katolicyzmu obecność ludzi wysoce religijnych na najwyższych szczeblach wojskowej hierarchii. W czasie wojny odstąpiono nareszcie od dotychczasowych metod, stosowanych przy awansie oficerów, który w znacznej mierze zależał od tajnych informacyi zebranych o kandydatach, a dotyczących ich politycznych i religijnych przekonań. Tylko oficerowie należący do obozów skrajnych mogli mieć nadzieję zrobienia szybkiej karyery wojskowej. Mówią, że marszałek Petain, obrońca Verdun, a obecnie naczelny wódz całej armii, którego wybuch wojny zastał na stanowisku pułkownika, bardzo wolno awansował w czasie pokoju właśnie z powodu przekonań religijnych, z którymi się nigdy nie tail. W czasie wojny marszałek Joffre, chociaż sam niereligijny, zerwał z tymi praktykami i przy awansowaniu oficerów nie zwracał uwagi na ich polityczne i religijne zasady. Tym sposobem znalazło się pomiędzy najwybitniejszymi generałami wielu gorących katolików, jak Foch, Petain, de Castelnau i tylu innych.

Czyż możnaby dzisiaj we Francyi wmawiać jeszcze w społeczeństwo, że katolicyzm jest niebezpiecznym dla idei republikańskiej, że kler składa się z agentów reakcyi, którzy poświęcają dobro kraju dla celów partyjnych, gdy najwyżsi, chwałą okryci wodzowie, przed których zasługami każdy patryota schyla głowę, są gorliwymi katolikami; gdy księża i zakonnicy przez całą wojnę z największem poświęceniem Rzeczypospolitej służyli? Ten rodzaj antyreligijnej agitacyi znikł teraz zupełnie, a gdyby nawet miał odżyć, każdy się od takiej propagandy odwróci.

Następstwem wielkiej roli, która w zwycięstwie przypadła wybitnym katolikom i skutkiem wzorowego zachowania się duchowieństwa, jest dzisiaj zanik walk religijnych we Francyi, przyczyniający się do przywrócenia wewnętrznego pokoju, którego kraj wobec ciężkiego położenia finansów, ogólnego niezadowolenia z powodu drożyzny i ciągłych podjudzań ze strony najskrajniejszych socyalistów tak bardzo potrzebuje.

Chociaż opinia publiczna we Francyi nie zupełnie się solidaryzuje z polityką Kuryi rzymskiej w czasie wojny, pragnęła bowiem bardziej zdecydowanego stanowiska po stronie ententy, nie mniej jednak odzywają się, nawet w prasie lewicowej, głosy, omawiające możliwość nawiązania półofficyalnych stosunków z papieskim Rzymem. Także w Izbie głosy takie słyszano. Naturalnie dopóki na czele rządu stoi Clemenceau, tak wielki i zasłużony zresztą w innych dziedzinach, mowy o jakimkolwiek zbliżeniu być nie może, ale po jego ustąpieniu i po wyborach do parlamentu w jesieni, mogłyby się rozpocząć nieoficyalne rokowania, które, kto wie, czy nie doprowadzą do podjęcia półoficyalnych stosunków, a nawet kiedyś do przywrócenia dyplomatycznej reprezentacyi przy Watykanie. Byłby to dalszy etap na drodze uspokojenia walk religijnych i przywrócenia wewnętrznego pokoju.

W czasie wojny mówiono u nas, że we Francyi dokonał się zupełny zwrot ku katolicyzmowi, że sfery dotychczas obojętnie, a nawet wrogo do religii usposobione zmieniły swe stanowisko i że płomień wiary rozgorzał znowu w sercach całego narodu. Zdaje mi się, że te zapatrywania polegały na nie zupełnie ścisłych informacyach. Rząd Rzeczypospolitej pragnąc skupić wszystkie siły, i całą energię narodu i użyć ich do obrony kraju, zrozumiał doskonale, że nie można wobec katolików stosować ciągłych szykan. Pozwolono więc na publiczne religijne obchody, tolerowano często procesye na ulicy i przychylnym okiem patrzano na uroczystości o charakterze religijno-patryotycznym. Dlatego religijność Francyi rzucała się każdemu daleko bardziej w oczy aniżeli przed wojną. Myślę, że katolicy francuscy stali się jeszcze bardziej żarliwymi w wierze, że niebezpieczeństwo, w którem znajdowała się Francya, podniosło jeszcze bardziej ich religijne uczucia, jednak nie mam wrażenia, iżby sfery obojętne i wrogo względem Kościoła usposobione gruntownie się zmieniły i by ogarnął je duch religijny. W każdym razie ustanie antyreligijnej krucyaty oraz wielki szacunek, który przez swe stanowisko zyskało sobie duchowieństwo francuskie, są dla katolicyzmu bardzo wielką i cenną zdobyczą, a bilans zysków i strat zamknął się dla niego we Francyi z końcem wojny stanowczo dodatnio.

J. G.

JEDYNACZKA KRÓLA SZMALCU
w „UCIESZE"

# Polska a sprawa Górnego Śląska

## Komunikat rządu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Z kół rządowych donoszą do P. A. T.: Grenzschutz rozpoczął walkę na Górnym Śląsku, strzelając do robotników polskich, gdy bronili kopalń przed spartakowcami. Ludność zawiedziona w nadziei natychmiastowego zajęcia przez wojska „ententy", doprowadzona do rozpaczy prowokacyami Grenzschutzu, odpowiedziała na gwałty niemieckie powstaniem. We wszystkich kopalniach stanęła praca. W powiatach, gdzie Grenzschutz ma przewagę, wywozi się masowo robotników polskich do Niemiec i morduje ich.

Odpowiedzialność za przelaną krew i katastrofę węglową, grożącą Europie, spada wyłącznie na rząd niemiecki, który sprowokował rozruchy, by zgładzić żywioł polski w celu sfałszowania wyniku plebiscytu. Przewidując plan Niemiec, rząd polski żądał od miesięcy wysłania przez ententę komisyi kontrolnej jako świadka prowokacyi.

Teraz rząd widzi ratunek w natychmiastowem objęciu zarządu Górnego Śląska przez komisyę ententy, by zabezpieczyć ludność przed bezprawiami i uruchomić kopalnie. Przywódca robotników Śląskich poseł Sosiński oświadczył w obecności delegatów Górnego Śląska posłom ententy w Warszawie, że o ile niemieckie władze teren plebiscytu opuszczą i jakakolwiek inna władza będzie zaprowadzona, robotnicy powrócą do pracy i produkcya węgla będzie normalna.

Straszną jest również dola ludu polskiego w Prusach zachodnich i wschodnich, gdzie grożą takie same wypadki. Niemcy wywożą płody i maszyny z fabryk, by wywołać głód i bezrobocie. Równocześnie z akcyą prowokacyjną na Górnym Śląsku i w Prusach Niemcy bratają się z wojskami rosyjskiemi na Litwie, przeprowadzając swój wielki plan powrotu Niemiec do aktywnej polityki na wschodzie.

---

Warszawa. (Telefonem). Rząd polski od pierwszej chwili wybuchu powstania na Górnym Śląsku zajął wobec niego stanowisko aktywne i rozpoczął na szeroką skalę zakrojoną akcyę dyplomatyczną. Ze strony polskiej postawiono następujące życzenia: zabezpieczenie ludności polskiej, wycofanie ze Śląska władz niemieckich i Grenzschutzu.

W sprawie podjęcia interwencyi wojskowej ze strony polskiej nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya. Energicznej interwencyi domaga się cała prasa i wszystkie stronnictwa polityczne bez względu na odcienie partyjne. Wszyscy podkreślają, że wymaga tego powaga sytuacyi na G. Śląsku, która nie pozwala na żadną zwłokę.

O ile koalicya nie wyda natychmiast potrzebnych zarządzeń, rząd polski powinien podjąć je na własną rękę, nie czekając na decyzyę zachodu, Koalicya zaś nie będzie mogła nie zaaprobować tego, co rząd polski uczyni dla ratowania swych obywateli.

Jutro w sali Muzeum przemysł.-handl. odbędzie się wielki wiec publiczny w sprawie niesienia pomocy Górnemu Śląskowi.

Kraków. P. A. T. Jak nas informują ze źródła miarodajnego, ruch ludności polskiej na G. Śląsku powstał tak dalece samoistnie i niespodzianie, że czynniki kompetentne polskie zostały zaskoczone dokonanymi faktami.

Warszawa. (Radio P. A. T. z Paryża). Najwyższa rada międzysojusznicza zajmowała się na posiedzeniu poniedziałkowem, odbytem pod przewodnictwem Pichona, sytuacyą wytworzoną przez strajk na G. Śląsku, obejmujący 70 proc. górników. Strajki mają być prowokowane przez agitatorów niemieckich i wywołały żywe zaniepokojenie w Polsce, wobec tego, że doszło do nich w przeddzień plebiscytu. Rada najwyższa postanowiła powołać ekspertów wojskowych, którzy sformułowaliby swoje zdanie co do sposobów mogących położyć kres intrygom Niemiec. Rada najwyższa przystąpi prawdopodobnie do okupacyi tych obszarów.

## Odroczenie otwarcia roku szkolnego.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: Z powodu spóźnionych żniw i złego stanu aprowizacyi w miastach i miasteczkach Rada szkolna krajowa postanowiła mimo poważnych motywów, które przemawiają za otwarciem roku szkolnego w terminie normalnym, odroczyć termin otwarcia szkół publicznych wszystkich kategoryi do 15 września b. r.

Do tego postanowienia skłoniła Radę szkolną krajową między innemi ta okoliczność, że znaczna część uchodźców, bawiących poza obrębem swych powiatów, wśród nich nauczycieli, nie zdołałaby powrócić do miejsc swego zamieszkania, tudzież ze względu na to, że młodzież szkolna klas wyższych, pełniąca służbę wojskową i nauczyciele po myśli uchwały sejmowej o demobilizacyi uwolnieni będą, jak Rada szkolna oczekuje, po swej interwencyi u władz wojskowych, z początkiem września.

Wpisy powinny się rozpocząć dnia 9 września, tak, aby z dniem 15 września mogła się zacząć nauka normalna. Komunikat ten zastępuje zwyczajne okólniki, wysyłane pocztą do Rad szkolnych okręgowych i Dyrekcyi szkolnych.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA P. GAŁECKIEGO.

Lwów. P. A. T. Generalny delegat, dr. Gałecki, zwiedził w ostatnich trzech dniach w towarzystwie pos. Serwatowskiego powiaty: trembowelski, podhajecki i skałacki. Delegat w czasie podróży interesował się sprawami gospodarczemi i bezpieczeństwa poszczególnych powiatów.

## Minister spraw wojsk. we Lwowie.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: Dziś o godz. 12 m. 40 w południe przybył z Warszawy do Lwowa minister spraw wojskowych. Leśniewski; na dworcu zjawili się na powitanie zastępca generalnego delegata, radca Zimny, generał Nowotny w otoczeniu oficerów, szefowie misyi angielskiej i francuskiej, prezydent miasta p. Neumann i wicedyrektor kolei Nosowicz. W chwili przyjazdu ministra orkiestra zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła", kompania honorowa sprezentowała broń, poczem minister odebrał raport.

Minister witając się z oczekującymi go panami, zaznaczył, że sprawia mu przyjemność, iż może choć na chwilę przybyć do miasta, które tak bardzo utkwiło mu w pamięci z czasów walk bohaterskich o Lwów, gdy był dowódcą załogi.

Ministrowi towarzyszy w podróży szef biura prezydyalnego ministerstwa, kapitan sztabu gen., dr Krechowiecki, oraz szereg oficerów.

## Linia kolejowa Stanisławów-Kołomyja w naszych rękach.

Linię kolejową Stanisławów—Kołomyja przejęły z rąk Rumunów władze polskie dnia 15 b. m. Wszystkie dworce na tej linii obsadzono urzędnikami narodowości polskiej. Opróżnianie reszty Pokucia rozpoczęło się dnia 18 b. m.

## Utrakwizacya poczt w Galicyi wsch.

Z Warszawy donoszą: Według nowego planu, wypracowanego przez ministerstwo poczt, władza dotychczasowej dyrekcyi lwowskiej ma się rozciągać tylko po Chodorów. W dalszych częściach Galicyi wschodniej mają być utworzone trzy nowe, utrakwistyczne dyrekcye pocztowe, a to: w Stanisławowie, Tarnopolu i Czortkowie. W każdej z nich prezydentem ma być Polak, zastępcą zaś Ukrainiec. Personal urzędniczy i służba mają składać się po połowie z Polaków i Ukraińców. Już w najbliższych dniach ma być kreowana pierwsza taka Dyrekcya w Stanisławowie. Prezydentem jej ma zostać p. Schneider, jego zaś zastępcą inspektor pocztowy Pleściorowski, Ukrainiec, który dotychczas nie urzęduje z powodu odmówienia złożenia przysięgi służbowej.

## Gen. Segre w Krakowie.

Kraków. P. A. T. Jak się dowiadujemy, we czwartek rano przyjeżdża do Krakowa generał Segre, komendant okupacyjnych wojsk włoskich w Austryi, który przebywa stale na czele misyi włoskiej w Wiedniu.

## Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 19 sierpnia b. r.

Front północny: Pod Zamościem i Paterkiem odparto liczne patrole niemieckie. W okolicy Ciszkowa słaby ogień kulomiotów.

Front zachodni: Pod Piaskami odparto w nocy silny patrol niemiecki. Zresztą ożywiony ogień kulomiotów i karabinów.

Front południowy: Spokojnie. Straty nasze w ciągu doby 1 ranny.

## Przerwanie rokowań niemiecko-polskich.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. koresp. donosi z Berlina: Na początku dzisiejszego posiedzenia niemiecko-polskiej komisyi oświadczył przewodniczący polskiej komisyi, że ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku uważa za wskazane przerwać rokowania, albowiem te wymagają atmosfery pokojowej. Jak długo to założenie nie będzie danem, muszą posiedzenia aż do dalszego zarządzenia być odroczone. Z niemieckiej strony oświadczył tajny radca Loehr, że w najkrótszym czasie ma być zwołana konferencya celem omówienia sprawy górnośląskiej.

## Uznanie dla gen. Hallera.

Warszawa. P. A. T. Z Paryża donoszą: W jednym z ostatnich rozkazów naczelnego dowództwa armii francuskiej jest powiedziane: Józef Haller, generał i naczelny komendant armii polskiej, pierwszorzędny organizator i dowódca, niezłomną energią zdołał z początkiem roku 1918, mimo silnych przeszkód ze strony nieprzyjaciela, zebrać korpus wojska polskiego, nad którym objął dowództwo. Osaczony prawie zupełnie przez wojska austro-węgierskie, zdołał ujść z wojskiem swojem wśród walk zawziętych, przeprawić się przez Dniestr i po odbyciu kilkuset kilometrów gwałtownych marszów dotrzeć do wojska rosyjskiego, stojącego pod Kijowem. Następnie dzięki niezmordowanej energii zebrał oddziały polskie, rozproszone po rozwiązaniu pułków rosyjskich i utworzył z nich zastępy wojskowe, które złożyły dowody podziwu godnych zalet w Archangielsku, Syberyi i Kaukazie.

NARADY WOJSKOWE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj odbył Naczelnik Piłsudski długą konferencyę z wezwanym telegraficznie do Warszawy gen. Iwaszkiewiczem. Wieczorem udał się Naczelnik do Zamku, gdzie konferował z premierem Paderewskim.

## Sprawa Śląska cieszyń. na Radzie najwyż.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Rada najwyższa odbyła w poniedziałek posiedzenie. W nieobecności Clemenceau przewodniczył minister spraw zagranicznych Pichon. Zajmowano się w dalszym ciągu sprawą warunków, jakie należy nałożyć Bułgaryi, oraz rozważano ostatnie wiadomości z Budapesztu.

Równocześnie odbyło się posiedzenie komisyi w sprawie Śląska Cieszyńskiego, na którem rozważano sprawę strajków, jakie w tak wysokim stopniu zajmują rząd polski.

## O przyłączenie do Polski.

Warszawa. P. A. T. Do Sejmu nadesłano podanie o przyłączenie do Polski, pochodzące od sołtysów powiatu nowogródzkiego, gubernii mińskiej, w imieniu i z upoważnienia ludności gmin cyryńskiej, horodyskiej, stołowickiej i racańskiej, oświadczają oni, że zamieszkujący w wymienionych powiatach zawsze zostawali w łączności z Polską w mowie i wierze i dziś czują się polskimi. To też i dziś, gdy Polska po wielu latach niewoli znów powstaje, chcą i pragną do niej należeć, upatrując w tem szczęście, dobrobyt i rozwój kraju, wiary i mowy ojczystej.

O PRZYNALEŻNOŚĆ LITWY I BIAŁORUSI.

Warszawa. (Telefonem). Wybory do przedstawicielstwa ziemi litewskiej i białoruskiej, które ma orzec o przynależności państwowej tych ziem, odbędą się w połowie października b. r., tak, że w listopadzie zbierze się ta reprezentacya na obrady. Siedziba jej nie została jeszcze ustalona.

## Niemcy muszą opuścić Suwalszczyznę.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: „Berliner Tagblatt" donosi, że marszałek Foch wystosował do rządu niemieckiego notę, w której wyznaczył termin na ewakuacyę wojsk niemieckich z obszarów Suwałki i Sejn. Nota zaznacza, że Rada najwyższa przykłada szczególną wagę do ewakuacyi tych obszarów.

## W oswobodzonym Mińsku.

Mińsk. P. A. T. Dnia 17 b. m. z powodu oswobodzenia miasta przez wojska nasze odbyła się w Mińsku uroczysta msza dziękczynna. W nabożeństwie, które się odbyło na placu Katedralnym pod gołem niebem, wzięła udział cała miejscowa ludność polska, oraz przedstawiciele włady wojskowej i cywilnej z gen. Lasockim i komisarzem Radkiewiczem na czele. Punktem kulminacyjnym tej niebywałej tu uroczystości było podniosłe kazanie patryotyczne, które wygłosił celebrujący nabożeństwo ks. biskup Łoziński.

Po nabożeństwie odbyła się defilada załogi przed gen. Lasockim i ks. biskupem. Z entuzyazmem przyglądała się ludność tej wojskowej paradzie. Częste okrzyki na cześć armii i kwiaty rzucane na maszerujących były widocznym objawem panującego nastroju.

## Pretensye litewskie.

Warszawa. (Telefonem). Wedle informacyi „Kuryera Polskiego" toczą się w Kownie rokowania między Polakami a przedstawicielami Taryby litewskiej. Ze strony polskiej uczestniczą w naradach b. min. spraw zagr. Wasilewski i oficer sztabu Kasprzycki. Na propozycyę Polaków Litwini odpowiedzieli, że rząd litewski uważa za niesporne następujące obszary: B. gub. kowieńską, Litwę pruską, gub. suwalską, prócz augustowskiego i poł. części pow. suwalskiego, gub. wileńską, prócz pow. wilejskiego i gub. grodzieńską na północ od Niemna. Wybory do ciał ustawodawczych na tych obszarach, które obsadziło wojsko polskie, mogą się odbyć dopiero po ustąpieniu tegoż.

W gub. wileńskiej, prócz pow. wilejskiego cały okręg z miastem Wilnem uważa się za nierozdzielną całość i część państwa litewskiego a wszelkie inne rozwiązania musiałby rząd litewski odrzucić. Do czasu ustalenia granicy w obszarze na południe od Niemna w gub. grodzieńskiej należy utworzyć pas neutralny pod zarządem komisyi koalicyjnej. Obszary Mińska, Mohylewa i Witebska nie uważa rząd litewski za przynależne do Litwy.

Nadto domagają się Litwini wspólnej akcyi przeciw bolszewikom i poręki, że wojska polskie nie przekroczą linii demarkacyjnej wyznaczonej przez Koalicyę.

## Układ z Petlurą.

Warszawa. (Telefonem). Wedle pogłosek, jakie obiegały wczoraj w kołach politycznych, między delegacyą Petlury, bawiącą w Warszawie, a rządem polskim został zawarty układ, przeprowadzony drogą rokowań z min. spraw zagr. Układ ten obejmuje następujące punkty:

1) rząd Petlury zobowiązuje się przestrzegać bezinteresowności w sprawie Galicyi wschodniej; 2) Polacy i Ukraińcy połączą swe siły celem zwalczenia bolszewików; 3) Rząd polski zobowiązuje się nie wkraczać na terytoryum zajęte przez wojska Petlury.

Niektóre koła polityczne sprzeciwiają się stanowczo uznawaniu przez rząd polski rządu Petlury, jako legalnego. Wtedy bowiem nabrałby ten rząd charakteru rządu państwowego, uprawnionego do zawierania układów z koalicyą.

Także żądanie Petlury podjęcia wspólnej akcyi przeciw bolszewikom jest niebezpieczne, wobec tego, że wojska Petlury kilkakrotnie łączyły się już z bolszewikami.

## Zwycięstwa znaczą granice.

Warszawa. (Telefonem). „Przegląd Wiecz." donosi, że zwycięski pochód wojsk polskich na Wołyniu wpłynął poważnie na ułożenie planów państwowych, co do granicy polskiej na tem terytoryum. Plany te ulegną obecnie rewizyi i pierwotnie planowane rozszerzenie granic Małopolski przez przyłączenie ziem pogranicznych rozszerzone zostanie do znacznej części Wołynia.

NOMINACYE.

Warszawa. (Telefonem). Na prezesa Gł. Urzędu ziemskiego, utworzonego do przeprowadzenia reformy rolnej, powołany został b. poseł dr Stefczyk, dyrektor patronatu Kółek roln. Ministrem pracy i opieki społ. mianowany zostanie wicemin. spraw wewn. Józef Bek. Stanowisko ministra rolnictwa nie zostało dotychczas obsadzone.

POLSKI WĘGIEL DLA WIEDNIA.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi, że wskutek braku węgla w Wiedniu misye koalicyjne widziały się zniewolone uczynić przyjazne kroki w Pradze i w Warszawie, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Należy tedy przyjąć, że dowóz węgla do niemieckiej Austryi w najbliższym czasie poprawi się.

NOWY SPADEK KORON.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Abendblatt" donosi, że kurs koron w Zurychu ponownie spadł, dewiza wiedeńska spadła z 12.50 do 11.50, korony stemplowane niemiecko-austryackie spadły z 12.50 na 11.25. Korony niestemplowane z 12.50 na 11.75.

## Zwycięstwo Anglików nad bolszewikami.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: W zatoce fińskiej przyszło wczoraj do poważnej bitwy morskiej między flotą angielską a bolszewicką. O ile dotychczas wiadomo, miały angielskie okręty zatopić rosyjskie okręty wojenne: „Andrej Perwozwanyj" i „Potropawłosk", jakoteż okręt pomocniczy dla łodzi podwodnych „Wiatka", oraz jeden okręt przewozowy i okręt strażniczy. Angielskie siły morskie miały stracić tylko 3 łodzie motorowe, przyczem zginęło 8 oficerów i trzech żołnierzy.

## Anglicy atakują Kronsztadt.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Carnarvon: Z Helsingforsu donoszą: W nocy na poniedziałek zaatakowały angielskie latawce i łodzie motorowe Kronsztad. Nadchodzące telegramy donoszą o ostrzeliwaniu Kronsztadu i o rozpoczęciu ofenzywy fińskiej na froncie Karelińskim.

Wiedeń. P. A. T. Telegraphen Compagnie donosi z Londynu: Angielskie aeroplany i łodzie motorowe zaatakowały Kronsztad. Załoga twierdzy odpowiedziała na ogień. Jeden z samolotów angielskich uszkodzony opuścił się w okolicy latarni morskiej. Flota angielska jest skoncentrowaną w pobliżu Kronsztadu, który stoi w płomieniach.

## Jugosławia otrzymała wybrzeże morskie.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu. Z Belgradu donoszą: Minister upełnomocniony Francyi na rozkaz Clemenceau zawiadomił rząd belgradzki, że na konferencyi przyznano definitywnie królestwu Serbii, Chorwacyi i Sławonii obszary pomorza, upoważniając zarazem wojsko Jugosławii do okupacyi tychże.

CHILE W LIDZE NARODÓW.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu. Ze Santjago donoszą: Według informacyi urzędowej, Chili w przyszłą środę przystąpi oficyalnie do Ligi narodów.

JESZCZE JEDEN POGROM.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi w telegramie iskrowym z Kijowa: W czasie pogromu w Perejasławiu na Ukrainie zginęło 320 ludzi.

NADESŁANE.

PRYWATNA SZKOŁA PRAWA
Dr. Z. Abderman 3288
w Krakowie, ul. Straszewskiego 26, II. p.
(naprzeciw Uniwersytetu), od 3—4
rozpoczyna w najbliższym czasie nowe kursa i lekcye zbiorowe (3—8 słuchaczy) i indywidualne. Wypożycza materyał naukowy. Dla zamiejscowych i zajętych biurowo system korespondencyjny.

Węże gumowe
(szlauchy) do begarów
za 1 klg. — (około 12 metrów)
kor. 60·— 3290
poleca
STANISŁAW BARAN i S-ka
Kraków, Sławkowska 3.
Ceny hurtowne

BANK KRAJOWY 3290—1
przyjmuje wpłaty na emisyą nowych akcyj Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie.

Doc. Dr. Tadeusz Kieczkowski
powrócił 3234 okulista ul. Krupnicza 3.

ZIEMNIAKI
wczesne dostarcza po przystępnych cenach zarządom miast, konsumom i fabrykom
M. Weinsberg i Syn, Kraków
Biuro: ul. Zielona 11. 3291 Telefon 1542

„AESCULAPIA"
(Właśc. Stanisław Baran i Ska)
PRZENIESIONA
z ul. Floryańskiej L. 43 do lokalu
UL. SŁAWKOWSKA 6.
3043

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. LEONARD SKICIŃSKI
prowadzi kancelaryę
w Krakowie, Mały Rynek L. 4,
II. piętro.

†

**Izabella Żychoń**

Obywatelka m. Krakowa, emerytka

przeżywszy lat 78, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20-go sierpnia 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 23. b. m. o godzinie 5. po południu na który to smutny obrzęd stroskana rodzina i przyjaciółki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

**Nabożeństwo żałobne**

odprawione zostanie w sobotę dnia 23-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele S. S. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia" J. Wolnego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 20 sierpnia 1919

| | offer. | żąd. | tranzakcye |
|---|---|---|---|
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% poż. kraj. z 1893 | 103·— | 104·— | —·— |
| „ „ szkol. z 1908 | 103·— | 104·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1918 | 104·75 | 105·75 | —·— |
| „ „ „ 1914 | 108·25 | 109·25 | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1893 | 102·— | 103·— | —·— |
| 4% „ „ Lwowa | 98·25 | 99·25 | —·— |
| 4½% Obl. kom. B. Kraj | 109·50 | 110·50 | —·— |
| 4% „ „ „ | 107·— | 108·— | —·— |
| 4% „ kol. | 104·50 | 105·50 | —·— |
| 4½% Listy zast. B. Kraj | 113·50 | 114·50 | —·— |
| 4% „ „ | 107·75 | 108·75 | —·— |
| 4% „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l. | 111·— | 112·— | —·— |
| 4½% „ „ „ „ 52 l. | 116·— | 117·— | —·— |
| 4% „ „ „ „ 41 l. | —·— | —·— | —·— |
| 4½% „ „ Banku Hipot. | 109·— | 110·— | —·— |
| 4% „ „ „ „ 60 l. | 106·— | 107·— | —·— |
| 4½% „ „ B. Gal. dla han. i prz. | 108·— | 109·— | —·— |
| 4½% „ „ Gal. Ziem. B. Kred. | 106·50 | 107·50 | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Bank Przemysłowy | 590·— | 610·— | —·— |
| „ Hipoteczny | 640·— | —·— | —·— |
| „ Gal. dla hand. i przem. | 536·— | —·— | —·— |
| Gal. Ziem. Bank Kred. | 460·— | —·— | —·— |
| Bank Z. dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank Związkowy | —·— | —·— | —·— |
| „Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym. | —·— | —·— | —·— |
| Powszechny Bank Obrotowy | —·— | —·— | —·— |
| Wied. Bank lomb. i eskontowy | —·— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. hand. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handl. | 340·— | 350·— | 345·— |
| Zieleniewski | —·— | —·— | —·— |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | 830·— | —·— | —·— |
| „Górka" fabryka cementu | 540·— | —·— | —·— |
| Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza | —·— | —·— | —·— |
| Fabr. cegi. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Żeleński | —·— | —·— | —·— |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | —·— | —·— | —·— |
| **Waluty:** | | | |
| Marki polskie | 199·— | 203·— | [illegible] |
| „ „ drobne | —·— | —·— | —·— |
| „ niemieckie | 240·— | 251·— | —·— |
| „ „ drobne | —·— | —·— | —·— |
| Ruble carskie po 100 rb. | 218·— | [illegible] | —·— |
| „ „ „ 500 | 214·— | [illegible] | —·— |
| „ „ drobne | 230·— | 217·— | —·— |
| „ dumskie | 86·— | [illegible] | —·— |
| Franki francuskie (a 1000, 500, 100) | 51[illegible] | [illegible] | —·— |
| „ „ drobne | 450·— | [illegible] | —·— |
| Dolary | 38·— | 40·— | —·— |
| „ drobne | 30·— | 31·— | —·— |
| Funty szterl. | 16[illegible]·— | 1[illegible]·— | —·— |
| Liry włoskie (à 1000, 500, 100) | 4[illegible]·— | [illegible] | —·— |
| Dewiza na Warszawę | —·— | —·— | —·— |
| Lei rumuńskie | 252·— | 258·— | 25[illegible]·— |
| Dewiza Londyn | —·— | —·— | —·— |

MATYLDA SERAO. 1

# NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

*Czy znasz ścieżkę, pnącą się pod górę, na której słychać głos dzwonka stąpającego muła,.. gdzie smoki bronią skarbów tej ziemi! (Mignon)*

## I.

— Jak widno jeszcze o tej porze! — rzekł cicho don Wiktor Lante, przerywając długie milczenie.

— W górach zmierzch zapada późno — dodał Lucyan Sabini.

Ponad nimi rozpościerał się olbrzymi łuk tęczy, wynurzający się z doliny Bergellu, ciągnąc się wysoko ponad ich głowami, wznosząc się ku górze, ponad szczyty, pokryte zielonymi lasami, ponad nagie skały. Olbrzymim półkolem objął horyzont, zdawał się ginąć gdzieś w przestrzeni bez końca. Niebo podczas letniego popołudnia pokrywała lekka sinawa mgła, gromadząca się w białawe, przeźroczyste obłoczki.

— Otóż i ósma — odezwał się Wiktor Lante, przerywając wątek swych rozmyślań.

— Ósma — potwierdził z cicha Sabini.

Głos dzwonków umilkł podczas wolnego wspinania się pod górę; konie zwolniły kroku. Strumień górski, to szalejący, pokryty pianą, rozbryzgującą się o sterczące skały, to znów przeźroczystą wstęgą przerzynający zielone łąki, szumiał głucho, spadając z białych, lodowych wyżyn, ku którym dążyli podróżni w dół, ku ciepłym włoskim dolinom.

— Przed jedenastą i pół na miejsce nie przybędziemy — rzekł don Wiktor Lante.

— Nie prędzej — odparł Lucyan Sabini.

Dym papierosów przysłaniał lekką mgłą ich twarze podczas powolnego pięcia się pod górę koni, które stąpały zwolna, mijając wielkie i małe doliny i wąwozy, płaskowzgórza i pastwiska między dwoma wałami górskimi. Do Chiavenny przybyli z opóźnieniem, już po odejściu karetki pocztowej, której godziny często zmieniano; dlatego też oddano do ich rozprządzenia powóz prywatny, który już od pięciu godzin unosił ich ku dzikiemu kantonowi Gryzonów, witającemu ich zdala olbrzymimi górskimi szczytami.

— To nic — zauważył don Wiktor Lante — lepiej stanąć późno w S. Moritz, niż stracić noc całą na nocleg w Chiavennie.

— Lub w Vicosoprano — dodał don Lucyan Sabini, odrzucając wypalony papieros.

Obydwaj siedli głębiej, naciągając na kolana wielki pled podróżny, nie spiesząc się i pomagając jeden drugiemu z cierpliwością i spokojem podróżnych, odbywających długą drogę. W Vicosoprano stali czas dłuższy ze względu na konie, potrzebujące odpoczynku. Przyjechawszy o szóstej, wyruszyli w dalszą drogę o siódmej.

Spojrzawszy w drodze na nowy biały hotel Helvetia, przed którym na zielonej murawie i na krytej werandzie używała ruchu grupa osób, pań i panów, gości znudzonych, zajmujących pensyonaty z siedmiolirowem utrzymaniem całodziennem, zatrzymali się przed starym samotnym hotelem „pod Koroną“, który to napis widniał ponad łukiem szerokiej, niskiej szwajcarskiej bramy w literach gotyckich, jako godło zakładu. Balkon środkowy zdobiło cztery, czy pięć doniczek ze szkarłatnemi geranjami. Ciemne schody z drzewa dudniące pod stopami, zaprowadziły ich na pierwsze piętro. Rosła blondynka, córka gospodarza, rumiana, świeża, milcząca, przyniosła im skromną, niewykwintną wieczerzę; dymiącą zupę z jarzyn, pstrąga gotowanego, oblanego stopionem masłem, pieczoną kurę, zaś na deser angielskie biszkopty z marmoladą agrestową, kwaskowatą i orzeźwiającą. — Gdy wsiadali napowrót do powozu, zaczepiła ich młoda Szwajcarka, jasnowłosa i krasnolica, podając bukieciki z alpejskich fijołków. Zatknęli je do dziurek od guzików.

— Długo zamierzasz zabawić w S. Moritz, Wiktorze? — spytał Lucyan Sabini.

— Ze trzy, cztery tygodnie, nie dłużej. A ty Lucyanie?

— Nie wiem... tyleż zapewne... nie wiem na pewno — i lekki uśmiech znudzenia pojawił się przelotnie na ustach mówiącego.

Twarz towarzysza podróży pogrążyła się w zadumie. Don Wiktor Lante posiadał bujną ciemno-blond czuprynę, oczy wyraziste, kasztanowate, spoglądające raz łagodnie, raz surowo, wąsy ciemne, okalające usta pięknym łukiem. Budowa ciała, elastyczne ruchy zdradzały trzydziesty rok życia, równie jak i twarz świeża i gładka o żywej karnacyi. Lucyan Sabini, starszy, trzydziestopięcioletni brunet o czarnych spokojnych i myślących oczach, o twarzy matowo białej z czarnymi wąsikami, wydawał się szczupłym w porównaniu z Wiktorem Lante, będącym średniego wzrostu, umiarkowanej tuszy i kształtnej budowy ciała. Obydwaj jechali milczące, oddani swoim myślom; papierosy zgasły, słychać było głuchy tętent końskich kopyt na gładko ubitym gościńcu.

Niespodziewanie wysoko nad nimi zamajaczyło w ciemnościach coś białego.

— To lodowiec — objaśnił Lucyan Sabini. — Lodowiec Forno.

Otulili się mocniej w płaszcze, ręce schowali pod pledy.

— Masz nadzieję zabawić się tu w tym Engadynie? — spytał Wiktor.

— O, jestem tego pewny. Tak, jak zwykle każdego lata.

— W towarzystwie znajomych?

— Nie. W wirze miłostek — odparł Lucyan Sabini.

— Przybywasz do Engadynu ażeby kochać, czy być kochanym?

— Ależ wcale nie po to — zawołał drugi z lekkiem zniecierpliwieniem w głosie i z ironicznym uśmiechem. — Tego nie powiedziałem bynajmniej. Przyjeżdżam do S. Moritz co lato, ażeby się podkochiwać.

— To jest, aby uprawiać flirt, nieprawda?

— Niemaczej. Ty zwiesz to z angielska, ja zaś z włoska.

Śnieżna białość góry Forno zdawała się udzielać firmamentowi. Ze śnieżnych pól odłączył się srebrno-biały obłok, lekki, przeźroczysty, oblany światłem księżycowem. Przed nimi wznosił się wielki, prostopadły prawie mur, pokryty zielonymi lasami, dzielący dolinę Bergellu od Engadynu. Przy blasku księżyca, ukazującego się i niknącego poza białym obłokiem, wiła się między drzewami i zaroślami biała wstęga, wznosząca się skrętami pod górę, serpentyna drogi pocztowej, pnącej się ku przełęczy Maloja. Gdy pojazd dotarłszy do pierwszego skrętu, rozpoczął swój mozolny wjazd pod górę, niebo zaczęło zaciągać się chmurami, które zasłaniając od czasu do czasu księżyc, wywoływały wspaniałe świntłocienie.

— Czy jesteś zwolennikiem flirtu, Lucyanie?

— Wielkim — odpowiedział zapytany, uśmiechając się znacząco. — Tu mam właśnie odpowiedni teren.

— Wiem o tem. I w tej atmosferze rozgrzewasz się?

— Nieinaczej.

— Wreszcie Amor chwyta cię na dobre w swe sidła.

— Najczęściej kochamy się potrochu w przedmiotach naszego flirtu — odezwał się cichym głosem Lucyan Sabini.

— Czasem może naprawdę? — nalegał Wiktor.

— I tak czasem bywa — przyznał się Lucyan Sabini.

— Cóż potem? Jakże się leczysz z tej choroby? — pytał Wiktor z zaciekawieniem. — Przypuszczam, że nie dajesz się jej rozpanoszyć na dobre?

— Bronię się jak mogę. Czas jest dobrym lekarzem. Zresztą, jeśli on nie pomaga, wówczas mam kogoś, kto się mną opiekuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).


**WOLNOŚĆ!**

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów

Główny skład. [illegible] Żywiec.

**HERBATY** PRAWDZIWEJ CEYLON I. GATUNEK nadszedł świeży transport i jest do nabycia detalicznie w cenie 110 K za 1 kg. w fabrycznym składzie cukrów warszawskich 3247

**w Krakowie, ul. Sienną 12.**

Tamże cukry i herbatniki warszawskie.

Komitet opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej poszukuje dla swych zakładów kilka sił nauczycielskich do nauki w zakresie szkoły powszechnej, uzdolnionych do pracy wychowawczej.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Komitetu w Krakowie, przy ulicy Kapucyńskiej L. 7. 3259

**Torby szkolne**

w wielkim wyborze — są do nabycia na Wystawie Ligi Pomocy przemysłowej Kraków, ulica Straszewskiego 28. 3263

**DACHOWKĘ i ŁUPEK SZTUCZNY** do krycia dachów **WAPNO, CEMENT** oferuje najtaniej 3237

Dom handlowy „STOP“ Kraków, ul. Krzywa Nr 3.

OGŁOSZENIE.

**Poważna Instytucya Przemysłowa** poszukuje **rutynowanego korespondenta** (siła pierwszorzędna), władającego biegle językiem polskim, francuskim i niemieckim w słowie i w piśmie, któryby równocześnie posiadał wiadomości buchalteryjne i towaroznawcze w dziale elektrotechniki.

Zgłoszenia zaopatrzone w odpisy świadectw z teoryi i praktyki oraz z podaniem warunków przesyłać należy do Administracyi dziennika w kopertach zamkniętych pod „Korespondent“ do Administracyi „Głosu Narodu“ do dnia 31-go sierpnia 1919 roku. 3260

Nadszedł świeży transport **WIN MSZALNYCH** 3221 hegelajskich i tokajskich do firmy **H. Fritsch Kraków, Mały Rynek.**

Ręczy się za jakość i prawdziwość pochodzenia.

Największa w Polsce fabryka rymarsko-siodlarska (800 rob.) FIRMY

**SPÓŁKA WYTWÓRCZA POLSKICH RYMARZY I SIODLARZY**

Warszawa Róg Bielańskiej i Długiej „Pasaż Simonsa“ Tel. 144-15, Windy Nr. 6a i 13, Trębacka 11 Tel. 103-38,

wykonywa hurtownie z materyałów własnych i powierzonych:

**Dział I. Uprzęże:** Chomąta angielskie, krakowskie, szory angielskie, węgierskie, polskie, francuskie, rosyjskie, szleje itp.

**Dział II. Siodła:** Artyleryjskie, kawaleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stębnowane, wyściełane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki, woltyżerskie i t. p.

**Dział III. Galanterya:** Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy, ładownice, futerały do rewolwerów itp., kufry, walizy, torby, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfele, portmonetki, piecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, podróżne i myśliwskie.

**Dział IV. Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów.** (Będzie uruchomiony za 2 miesiące).

UWAGA. Wobec niestałych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny. 3261

Energiczni przedstawiciele poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast w całej Polsce.

**Swierzbę** szybko i radykalnie usuwa maść z „Kogutkiem“ apteki A. Gąseckiego w Warszawie. Nie marnujcie pieniędzy, nie przewlekajcie choroby przez wcierania bezwartościowych cuchnących maści. We własnym interesie żądajcie w aptekach i składach aptecznych maści od świerzby tylko z „Kogutkiem“, gdyż ta działa szybko, pewnie, nie niszczy i nie plami bielizny, ma miły zapach. Na Kraków sprzedaż hurtowna i częściowa w aptece Konstant. Wiszniewskiego ul. Floryańska. 3007

Przeciw poceniu się nóg i rąk najradykalniej działa antyseptyczna zasypka ściągająca **FORMOSAL-DERMA** wyrobu Laboratoryum „DERMA“ St. Studnicki — Dr. J. Czernik w Krakowie 3002 Podzamcze. Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu. Cena pudełka z sitkiem K 2·60. Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. Wystrzegać się naśladowników.

**WILLA** z mieszkaniem zaraz do objęcia z oficyną, ogrodem, stajnią i wozownią w Czyżynach zaraz do sprzedania. Również powóz nowy i szory. Wiadomość: K. M. Kraków, ulica Topolowa 18, II. p., między godz. 3—6. 3289


**Odezwa do chrześcijańskich mieszkańców V. Dz. Kleparz**

Świeżo tworząca się Chrześcijańska Składnica towarowa w V. dzielnicy Kleparz uprasza swych katolickich mieszkańców, aby zgłosili w aptece (Długa 4) wolny sklep do najęcia. Ma nadzieję, że chrześcijańscy patryotyczni właściciele dopomogą tym sposobem jak najprędzej do wyrwania naszej dzielnicy z rąk lichwiarskich. Uprasza również o zgłaszanie jak najliczniejsze udziałów, bo pieniądz to podstawa każdej nowo tworzącej się organizacyi. 3291


**Ból głowy i migrenę** usuwają powszechnie znane proszki MIGRENO - NERVOSIN z „KOGUTKIEM“. Apteki, składy apteczne. „Migreno-Nervosin“ w opłatkach falsyfikaty! Na Kraków sprzedaż hurtowna i częściowa w aptece Konstantego Wiszniewskiego ul. Floryańska. 3008

**Leśnik** egzaminowany z kilkunastoletnią praktyką szuka odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia i wszelkie pomiary gruntów przyjmuje i wykonuje zaraz Tadeusz Bobrowski rząd. upr. geometra Wieliczka. 3255.

KOBIETA inteligentna z bardzo dobremi świadectwami znająca się na gospodarstwie wiejskiem i domowem poszukuje miejsca gospodyni. Zgłoszenia pod „Gospodyni“ przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ 3256.


Intendantura Okręgu Generalnego Lwów zakupi 54 maszyn do pisania. Oferenci zechcą przedstawić wymienionej Intendenturze do dnia 25 sierpnia 1919 oferty z podaniem systemu i ceny. Dostawa bezzwłoczna po przyjęciu oferty.

Intendantura O. Gen. Lwów. L. O. 6495/19.

3288


„EKONOMIA“ Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie ul. Dunajewskiego 2. przeprowadza tranzakcye kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, lasów, kamienic, realności wiejskich, interesów handlowych i przemysłowych i t. p., przeprowadza parcelacye majątków. Lokuje kapitały na hipotekach. Dostarcza w ładunkach wagonowych: wapno grube, najlepszej jakości, oraz drzewo opałowe po najniższych cenach. Oferty na żądanie. 2809

**Fortepiany, Pianina, Fisharmonie**

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2793

**Galicyjskie Karpackie Towarzystwo naftowe** dawniej Bergheim & Mac Garvey rafinerya nafty w Gliniku Maryampolskim poszukuje **inżyniera budowy maszyn** na stanowisko asystenta kierownika Oddziału mechanicznego z ukończonemi akademickiemi studyami (może być bez praktyki). Warunki przyjęcia: kawaler i człowiek energiczny; mieszkanie, opał światło i utrzymanie zapewnia firma.

Oferty wnosić należy pod adresem Dyrekcyi Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego w Gliniku Maryampolskim. 3284

**POKÓJ** ładnie umeblowany (o ile możności z pianinem lub fortepianem), z osobnem wejściem (pożądany wspólny przedpokój), przy rodzinie, z całkowitem utrzymaniem, w obrębie starego Krakowa, potrzebny od 15-go września. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Biuro dzienników „Janina“ w Dąbrowie Górniczej. 3280

**MATKI!** winny pamiętać, że tylko przysypka PUDER DZIDZI natychmiast usuwa oprzałść i zaczerwienienie skóry u dzieci. Żądać w aptekach i składach aptecznych „PUDRU DZIDZI“ tylko z marką „kogut“. Wyrób polski. Na Kraków sprzedaż hurtowna i częściowa w aptece Konstantego Wiszniewskiego ulica Floryańska. 006

**SIARKĘ** rafinowaną w blokach z państwowej kopalni siarki w Posądzy w ładunkach wagonowych lub drobnemi partyami sprzedaje Urząd Likwidacyjny.

Adres: Dąbrowa Górnicza, Urząd Górniczy. 3283


**P. Tomasz Bielawa w Chicago** 3286 dowiaduje się o los swej matki Józefy i brata Władysława — zamieszkałych w czasie wojny w Turce nad Stryjem.


**Dwa dywany** do sprzedania: 1) Dywan perski „Sarabond“ (kolor malinowy) wielkość 4·10X8·06 m., 2) oryginalny „Smyrna“ jasny 2·90X2.06 m. Oglądać można między 12—1, ul. Tomasza 20, II. p. u właściciela domu. 3245.

**Popierajmy pożyczkę państwową!!**

**„ROBOTNIK POLSKI“**

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata roczna 30 K, półrocz. 15 K, kwartal. 7·50 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

**Ważne dla P. T. obecnie budujących oraz P. T. rolników!**

15 wagonów dużych dachówki asbestowej ogniotrwałej wymiarów 40/40 pierwszorzędnej jakości odpowiadającej swą jakością Eternitowi z gwoździami i spinkami miedzianymi lub cynkowanymi poleca do natychmiastowej dostawy tylko wprost potrzebującym z wykluczeniem pośredników, tudzież cement, wapno budowlane, cegłę Sole potasowe 32%, kainit, gips nawozowy, skuteczny nawóz nadający się do każdej gleby. —

Całowagonowe posyłki z szybką dostawą poleca FIRMA 3091

**JAN BODUCH, Żywiec, Rynek l. 22.**

**Oszczędne gospodynie** używają najlepszej pasty do obuwia **„ERDAL“**

Marka ochronna

w puszkach zawierających 30 dkg. po 7 K. Wszędzie do nabycia.

Repr. **Józef Lax i Syn** Kraków, Starowiślna 6.


**Cieszyn — nędza mieszkaniowa — zatwierdzenie uchwały Wydziału gminnego.**

L. 2985/12/a.

## OBWIESZCZENIE.

Rząd krajowy Ks. Cieszyńskiego przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Wydziału gminnego miasta Cieszyna z dnia 27 czerwca 1919 r. następującej treści:

1. Ze względu na obecne nadzwyczajne stosunki mieszkaniowe i aprowizacyjne upoważnia się przełożeństwo gminne do wydalenia na podstawie 10 par. ord. gmin. osób obcych, które nie wykażą się rzetelnem i uczciwem zarobkowaniem albo które uprawiają handel lichwiarsko-paskarski.

2. Dopływ osób obcych celem stałego pobytu w Cieszynie należy wstrzymać wszelkimi ustawowo dopuszczalnymi sposobami.

3. Osoba, zamierzająca się do Cieszyna przesiedlić, powinna najmniej jeden miesiąc wprzód donieść o tem przełożeństwu gminy i wykazać konieczność przesiedlenia.

4. Przed otrzymaniem odnośnego pisemnego pozwolenia na przesiedlenie nie posiada petent prawa przenieść się do Cieszyna.

5. Jeżeli się należycie konieczność przesiedlenia nie udowodni, nastąpi ze względu na brak mieszkań w Cieszynie bezwzględnie odrzucenie podania.

6. Od orzeczenia pszełożeństwa gminy (urzędu mieszkaniowego) dopuszczalnem jest zażalenie do starostwa, które należy wnieść w przeciągu 8 dni do przełożeństwa gminy, licząc od dnia następującego po doręczeniu. Zażalenie nie ma zawieszającej mocy.

Powyższe postanowienia nie znajdą zastosowania co do urzędników państwowych i kolejowych oraz czynnych nauczycieli (profesorów).

Przeprowadzenie niniejszych postanowień poleca się komitetowi, tworzącemu urząd mieszkaniowy.

Ważność tej uchwały gminnej może każdocześnie odwołać Rząd krajowy.

Treść uchwały opublikuje przełożeństwo gminy afiszami przez 7 dni w obrębie miasta oraz w dziennikach: „Wiadomości Cieszyńskie“, „Dziennik Cieszyński“, „Głos Narodu“ w Krakowie, „Silesia“ i „Ostschlesische Volksstimme“, a zastosowanie uchwały rozpocznie się w dniu trzecim po ogłoszeniu jej w „Wiadomościach Cieszyńskich„.

3285

Naczelnik Rządu krajowego
Dr. Michejda m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka